

MK
April 28
XV-132

POLAND

WOMEN (3400)
Household (3403)

Existing Private Enterprise(3703)

EXPERIENCES OF A HOME WORKER.

SOURCE FRANKFURT: A German woman, 35, who lived in BYTOM until February 1956. After 1945 she did knitting at home. She is of average intelligence and gives a pretty good impression although she was very distrustful. She seems to be reliable, but refused to answer any questions which could disclose her identity, in order to protect her relatives still living in Poland.

DATE OF OBSERVATION: Until February 1956.

ENGLISH SYNOPSIS: Source was not registered as a home worker with the tax office and lived in constant fear of eventual denunciation. This was also the reason for her living by herself, without any contacts with neighbors or friends. She had, consequently, only very little opportunity of observing general living conditions in her home town, devoting all her time to her work and to the education of her son. This son was allegedly a "model pupil in scholastics and social activities," but source denied that Communist indoctrination really influenced his conception of the world. By no means, however, would source agree to an interview with her son, 11, obviously in fear that the opposite would show up.

There was a great discrepancy in the standard of living of Party members, businessmen, and old retired workers. According to source's observations, a shop owner and a police spy (a known murderer) who lived with her in the same house had nothing to complain about.

Residential houses are in poor condition. Two window panes had been missing in source's room since 1945 and it was impossible to replace them. The staircase was freshly painted with water paint last year, but the paint came off whenever somebody touched the walls.

EVALUATION COMMENT: Attention Women's Program Editor.

x x x

(More)

1. Poor Condition of Residential Houses in BYTOM.

Informatorka mieszkała w BYTOMIU wraz z 11 letnim synem w jednym pokoju. Pokój był wprawdzie duży z cztero-częściowym oknem, ale dwu szyb brakowało, bo wyleciały w ostatnich dniach wojny a władze objawszy dom, do chwili odjazdu informatorki szyb nie wstawiły. "Było wprawdzie kilka komisji - oglądali, przyrzekali, wyzywali nawet dlaczego nie zameldowałam wcześniej o braku szyb, ale uspakajali się natychmiast gdy odpowiedziałam, że meldowałam wielokrotnie i mam na to pisemne dowody. Nie naciskałam zresztą, bo żyłam nadzieją wyjazdu z Polski od lat, szyby zastąpiłam deskami, uszczelniłam watą i czym mogłam, a że dość jasno było w pokoju, to tak już zostało".

Informatorka nie pracując w żadnym państwowym zakładzie pracy nie mogła się upominać nawet o inne mieszkanie a w pokoju swoim zameldowała swojego brata pracującego, aby mieć niższą czynszu. Dla niepracującego pokój ów kosztowałby 60 zł. miesięcznie, dla pracującego 15,35 zł. Władze nie wtrącały się i raczej były zadowolone, że w pokoju mieszkają 3 osoby. W rzeczywistości brat mieszkał gdzieindziej a tylko swoją osobą krył mieszkaniowy przydział i niski czynsz.

Dom w którym informatorka mieszkała jak i sąsiednie domy na tej ulicy, są w stanie wielkiego opuszczenia. Robi się tylko najkonieczniejsze naprawy a i te naprawy konieczne przeprowadzają przeważnie sami lokatorzy. W domu informatorki jedynym "remontem" przeprowadzonym przez władze przed dwoma laty, to pomalowanie klatki schodowej. "Jak na urągowisko pomalowano klatkę farbą wodną, która puszczała, w krótkim czasie mieliśmy nie tylko na ścianach ale i na schodach kolorowe dziwaczne plamy". Dlaczego właśnie zamiast naprawić dach czy wstawić okna, pomalowano klatkę schodową, zostanie tajemnicą poliszy-nela. "Prawdopodobnie chodziło o zewnętrzny efekt".

2. Pitiful Life of a Home Worker.

Brak lepszego mieszkania odczuwała informatorka tym bardziej że żyła w pokoju prawie nie wychodząc. Wybrała zarobkowanie robieniem na drutach u siebie w domu i zarobki te wraz z pomocą paczkową męża z NRD utrzymywały ją i syna. Zarobkowania nie zgłosiła do władz skarbowych i żyła stale w obawie przed denuncjacją, a specjalnie wtedy, gdy jakaś klientka nie była zadowolona z wykonanej pracy i nie chciała płacić należności, informatorka musiała być bardzo uступliwa. Tak więc, gdy pewnego razu klientka nie chciała uiścić pełnej zapłaty za zrobienie swetra, informatorka zgodziła się na przyjęcie "odczepnego" - 50 zł. Wina leżała nie po stronie informatorki, ponieważ dostarczona przez klientkę wełna, spruta ze starych swetrów, była różnej grubości, tak że trudno było sweter równo wykonać. Najczęściej właśnie przynoszono jej starą sprutą wełnę w różnych kolorach i to przyczyniało godzin pracy i

(More)

wielu trudności. Od zrobienia swetra, zależnie od wzoru i fasonu, brała informatorka 70-120 zł. 120 zł. kosztował sweter wzorzysty z długimi rękawami.

Zarobki informatorki nie były wielkie, ale korzyścią tej pracy było przebywanie w domu i możliwość zajęcia się dzieckiem. Z drugiej strony informatorka odpokutowała wieloletnią pracę na drutach przy nie najlepszych warunkach, osłabieniem wzroku.

3. Discrepancy in Living Standard between Party Members, shop Owners, and Old Retired Workers.

"W Polsce jeszcze można żyć jak się ma siły do pracy", mówi informatorka. Jej matka pozostała w Polsce pobiera po mężu maszyniście 330 zł. renty. Maszynista pracował przez pełnych 36 lat w elektrowni w SZOMBIERKACH. Inna znajoma informatorki dostawała tylko 90 zł. renty. "Los tych emerytek i rentierów był okropny, tym bardziej, że starsze kobiety przyzwyczajone do uczciwości dawały się spychać w ogonkach na ostatnie miejsce, nie miały siły stać w nich, tak że odżywiały się tylko zupami, chodziły w zdartych sukniach darowanych przez litosiwych.

Nie stykając się wiele z ludźmi informatorka z obserwacji lokatorów domu nabrała przekonania, że lepiej powodzi się partyjnym, przodownikom pracy i zajmującym się pokątnym handlem.

Wyraźnym przykładem rodzina MARCHEWKI, sąsiada informatorki. MARCHEWKA był partyjnym a pracował jako konwojent. Zarabiał widocznie bardzo dobrze, bo żona jego nosiła ładne i drogie suknie, buty i miała kilka futer. Sama pani MARCHEWKOWA "dorabiała" jakoś, bo stale była w rozjazdach do KRAKOWA, WARSZAWY, POZNANIA itd. "Prawdopodobnie handlowała tym co mąż naszabrował lub nakradł". Syn MARCHEWKÓW, rówieśnik syna informatorki, chodził ładnie ubrany i inne dzieci zazdrościły mu. Syn informatorki upominał często matkę mówiąc: "Mamo, ubieraj się tak ładnie jak MARCHEWKOWA".

4. A Known Murderer is Now a Police Spy.

Rodzina MARCHEWKÓW była jednak cicha, nikomu w drogę nie wchodziła. Inaczej było z innym lokatorem domu, którego nazwiska boi się informatorka podać, aby nie zdradzić pochodzenia wiadomości. Był to mężczyzna około 50, pochodzący z BOBROWNIK. Wszyscy wiedzieli, że jest mordercą, którego zwolniono z więzienia w czasie wojny za dobre sprawowanie. Miał na sumieniu życie swego szwagra. Nie to jednak najwięcej zrażało do niego lokatorów, a fakt, że współpracował z UB. UB znajdowało się na tej samej ulicy BYTOMIA i UBowcy często odwie-

(More)

dzali niemiłego lokatora. Sąsiadki widziały również, że i lokator chodził do urzędu UB. Żona jego nieprzyjemna kobie-
ta, ze świdrującymi oczkami, odgrażała się przy każdej okazji,
że "mąż każe panią zamknąć". Wymagała bowiem, aby jej we wszyst-
kim ustępować, aby wyświadczano jej przysługi i kłaniano się.
Mąż jej pracował oficjalnie w elektrowni, ale kilka razy dzien-
nie przyjeżdżał do domu, więc nie wiadomo jaką miał tam funkcję.

Wszyscy bali się lokatora i jego żony i usuwali im się
z drogi.

5. "Model pupil" - a Child under the Influence of Communist Education.

Informatorka pomagała w nauce swemu synowi, tak że został
on "przodownikiem nauki i pracy społecznej". W nagrodę dostał
książkę: "Województwo Stalinogrodzkie na 10-lecie PRL". Pięk-
nie wydana książka obrazuje przemysł i życie kulturalne woje-
wództwa. Na książce dyrektor szkoły wpisał uczniowi dedykację:
"Pamiętaj, że najszczytniejszym jest dążenie, by ludzie całe-
go świata byli przyjaciółmi. 22.2.1956, St. HUK."

Szkoła ogólnokształcąca Nr.4 w BYTOMIU, przy ul. Strzelców
Bytomskich, do której uczęszczał syn informatorki, nie wycho-
wywała zdaniem informatorki po komunistycznemu. "Wpływu komu-
nizmu na swoim synu nie zauważyłam". Natomiast zwrócił uwagę
informatorce fakt, że polonizowano w szkole dzieci niemieckie.
Syn jej zapytał pewnego razu wprost: "Mamusiu, to nasz tatuś
strzelał podczas wojny do nas Polaków?" "Wiele trudu miałam
przy wyjaśnianiu synowi, że ojciec był i jest Niemcem i podczas
wojny spełniał swój obowiązek".

Wpływów komunistycznych w szkole informatorka albo nie
widziała przez zaślepienie - syn jej bowiem jako przodownik
musiał właśnie być bardzo aktywnym w organizacji pseudo-har-
cerskiej, a matka cieszyła się z wysuwania syna na pierwsze
miejsce, albo nie chce się do nich przyznać. Sądźmy tak, bo
matka uniemożliwiła nam przeprowadzenie wywiadu z synem, mó-
wiąc: "to jeszcze głupie dziecko, nie wie co mówi i robi".

End.